

Michał Janik

"Mikołaj Rej jako pisarz", Bronisław Chlebowski, Warszawa 1905 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 539-540

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Obejrzyjmy się jeszcze raz wstecz:

Wiele rzeczy książce prof. Brücknera zarzucimy, w formie zwłaszcza, na wiele sądów zgodzić się nam trudno, ale po przestudyowaniu dzieła dwa uczucia nas ogarniają: zazdrość (w najszlachetniejszym znaczeniu) i podziw. Jest to najlepsze dzieło, jakie prof. Brückner napisał.

Stanisław Dobrzycki.



Chlebowski Bronisław: Mikołaj Rej jako pisarz. „Książki dla wszystkich“, t. 277, 16 a, str. 65, Warszawa, nakładem M. Arcta, 1905.

Ga nowa próba charakterystyki Reja jako pisarza, niewątpliwie bez winy autora, nie uwzględnia wcześniejszych publikacji, które pojawiły się w bieżącym roku celem uczczenia czterowiekowego jubileuszu ojca polskiego piśmiennictwa. Sposobem przedstawienia zbliża się najbardziej do dawniejszej pracy p. Widakiewicza, a, choć z natury rzeczy pod wielu względami jest bardziej od tamtej wyczerpująca, niejedno wszakże pozostawia do życzenia.

Dwie główne wady widzę w tej, cennej zresztą, rozprawie p. Chlebowskiego: naprzód nieuzasadnioną skłonność do bezpodstawnego obniżania wartości moralnej Reja jako człowieka, a powtórę chęć szukania w jego pismach takich ideałów życiowych, jakich ani u niego, ani u najgłośniejszych humanistów tego wieku znaleźć nie zdołamy, a które są dopiero owocem najnowszej kultury. Jakiem prawem i na jakich opierając się świadectwach zamieścił autor między innymi takie np. zdanie: „niewątpliwie miał tu na myśli (Rej) siebie samego i niezbyt czystej natury środki zasługiwania się i wyjednywania tak licznych nadań królewskich“; albo: „miłość swobody, którą Trzeciński objaśnia (kiedy?) ten fakt (że Rej nie zasiadł na stołku senatorskim), może była tylko osłoną zawiedzionych pragnień ambitnych“. Z lubością także powtarza p. Chlebowski na wielu miejscach przesadne plotki o sardanapalskim żywocie, a naszym Katonom podaje nawet nowy argument. Oto pisze, że „w tej czelnej, przebiegłej, obrotnej w języku Achizie odtworzył Rej wybornie zapewne jakąś mieszczkę krakowską, uczestniczkę hulanków kółka „dobrych towarzyszków“. Tego rodzaju podejrzliwość uważam za nieuzasadnioną i przesadną. Nie pojmuję także, jak można zarzucać Rejowi „chlód patryotyzmu“, skoro na innym miejscu pisze p. Chlebowski, że „Spólne narzekanie“ wpłynęło nawet na Skargę. Któż występował przeciw niedostatecznej kwarcie, któż wydrwiwał niepobojne wici, któż ganił niedocenywanie kozaków, kto gniewał się,

że Prusacy lekceważą ustawy Rzeczypospolitej, kto radził przezornie ustanowić porządek przyszłych elekcji, kto nazwał pierwszy po imieniu dwa największe grzechy polskie: prywatę i szarą pychę? Kto nadewszystko język ojczysty ukochał? Kto bez zawisłości całym sercem pozdrowił młodszego współzawodnika, Kochanowskiego, dlatego, że tego języka ojczystego stawał się mistrzem wzorowym i doskonałym?

Pisze dalej p. Chlebowski, że Rej nie rozumiał węzłów, łączących ludzi w społeczeństwo, nie interesował się potrzebami zbiorowemi, nie odczuwał solidarności spraw i zawisłości jednostki od położenia ogółu. Częściowa zgoda na pierwszą część zdania, ale trudno przecież żądać od Reja nowożytnych poglądów na państwo, poglądów, które wyraziła późniejsza znacznie filozofia. Nie wiem także, jak pogodzić dalsze wywody z całym szeregiem ustępów w pismach Rejowych. Przypomnę dla przykładu jeden, bardzo wczesny, bo pochodzący z „Krótkiej rozprawy“:

„A tak i my, gdychmy różno,
 Śnać zorzemy piasek prózno;
 Choć nas wiele w pługu chodzi,
 Przedsie się nic nie urodzi;
 A każda rzecz, kiedy różna,
 I słabsza i czasem prózna“.

Dla krótkości miejsca nie chcę jednak zapuszczać się w dalszą polemikę w obronie wysokiego mniemania, jakie mają miłośnicy Reja dla tego najbardziej typowego pisarza w XVI w. i jego, jak dąb potężnego, domorosłego talentu.

Zresztą praca p. Chlebowskiego, choć nie podaje nowych szczegółów, a bardzo niewiele istotnie nowych uogólnień, pisana jest wytrawnym piórem i z wielką znajomością przedmiotu. Jako taka, mimo niejednokrotnego zżymania się wielbicieli Reja, będzie miała swoje znaczenie w pamiątkowej książce, przeznaczonej na czterechsetną rocznicę jubileuszową. I z tego tylko stanowiska należy ją oceniać.

Przedrukowana w wydawnictwie popularnem, mija się stanowczo ze swoim celem. Szerokie koła nie będą jej rozumiały, gdyż nie podaje wątku, lecz tylko uogólnienia, a gdyby ją nawet zrozumiano, wywoła efekt wprost przeciwny temu, który był niezawodnie zamiarem autora. Nie spopularyzuje ona postaci Reja tak, aby obudziła dla niej cześć i wdzięczność należytą, na które ojciec polskiego piśmiennictwa w najwyższym stopniu i w zupełności zasługuje. Wszakże w zakończeniu swojej pracy sam p. Chlebowski nazwał go „rapso-dem“ i „potężną mgławicą“ i umiał nawet znaleźć ogniwa, wiążące go z twórcą nieśmiertelnego „Pana Tadeusza“.

Michał Janik.

